

# Prawo Boże cz.3



W trzeciej, krótkiej części omawiającej rolę i znaczenie Prawa Bożego, wrócę znów do Starego Testamentu. Pragnę przedstawić znaczenie słów, które miały jakiegokolwiek powiązania z Prawem.

Najczęściej występującym słowem, którym w religii izraelskiej posługiwano się na określenie Prawa, było słowo „Tora”. Oddanie tego słowa, na nasz język przez słowo Prawo lub Zakon zupełnie nie oddaje wszystkich treści zawartych w słowie hebrajskim. Grecy tłumacze tekstu Starego testamentu oddawali słowo „Tora” najczęściej słowem „Nomos” wprowadzając w ten sposób niezamierzone zacieśnienie pojęcia do poszczególnych przepisów lub całego kodeksu Starego Testamentu. W języku hebrajskim mamy wiele innych określeń szczegółowych dotyczących różnych partii Prawa. Jak wspomniałem pierwszym z nich jest słowo „Tora”.

„Hebrajskie słowo Tora posiada znaczenie o wiele szersze, lecz mniej jurydyczne niż grecki rzeczownik nomos, za pomocą którego septuaginta oddaje zwykle ów hebrajski termin”. (Słownik T. Biblijnej, s. 768).

W Starym Przymierzu sprawa była zasadniczo prosta, Żydzi nigdy nie stosowali ogólnego słowa TORA, do szczegółowych przepisów, lub jakichś partii Prawa. Z drugiej strony było ono najpowszechniejsze w judaizmie (religia Izraelska). Dotyczyło ono całokształtu objawienia Bożego.

Znaczenie pierwotne tego słowa pochodzi od „jara” – rzucać (losy), i w ten sposób dochodzimy do tego, że pierwotne znaczenie to Boskie słowo, objawione przez los. Dalsze

znaczenie wynikające z tego to Boska odpowiedź i wypowiedź w ogólności, a ponieważ te słowa Boże były komunikowane przez kapłanów, dochodzimy do znaczenia, nauki lub instrukcji kapłańskiej. Ta nauka Boża przekazywana przez kapłanów, traktuje o wszelkich przepisach, a więc o moralnych i kultowych. W Starym Przymierzu istniał podział, według którego kapłani zajmowali się i przekazywali Prawo – TORĘ, co potwierdza prorok Jeremiasz: „Powiedzieli: „Chodźcie! Uknujmy przeciwko Jeremiaszowi plan, bo nie zabraknie kapłanowi prawa, rady mędrcomi, a prorokowi słowa.” (18,18 BT).

Nie odbiegnie się zatem od znaczenia prawidłowego słowa Tora, gdy mówimy, że jest to cała nauka i wola Boża objawiona w Starym Przymierzu, zawarta przede wszystkim w Pięciu Księgach Mojżesza. Dlatego też w późniejszej religii żydowskiej słowo Tora stało się technicznym terminem na określenie pięciu ksiąg Mojżesza, gdyż tam właśnie w mniemaniu wielu Żydów, była zawarta cała nauka Bożego objawienia. Nie było to jednak w przypadku czasów Nowego Przymierza całkowicie przestrzegane, o czym w dalszym studium.

Inne określenia Prawa:

EDOT – świadectwo, przepis. Słowo to oznacza, bądź obietnicę Bożą, bądź obowiązki, które ona nakłada na ludzi, Termin ten uwypukla podobnie jak Tora, objawioną wolę Bożą w prawach, oraz Prawo jako obowiązki wynikające z Przymierza.

MISZPAT – sąd, postanowienie. Oznacza ono prawną decyzję, prawny precedens jako źródło Prawa. W przeciwieństwie do innych ogólnych określeń (Tora, edot) zwraca uwagę na zwyczajowe, ludzkie początki Prawa.

DAWAR – słowo. Oznacza ono Boską wypowiedź i jest używane dla tak uroczystych praw jak Dekalog (2 Moj 20,1; 24,3). Słowo to również podkreśla Prawo jako objawioną wolę Boga i może być utożsamione z Prawem przekazywanym w formie rozkazującej, nie znoszącej żadnego sprzeciwu (Dekalog).

MICWA – przykazanie. Słowo to oznacza każde zarządzenie, autorytetu ludzkiego lub boskiego.

HUK – ustawa. Wielu sądzi, iż jest ono przeciwieństwem słowa (miszpat – postanowienie, sąd). Gdy „miszpat” byłoby prawem zwyczajowym, to „huk” prawem napisanym. Źródłem dla „huk” jest publiczny autorytet a nie zwyczaj.

Spośród innych określeń wyróżniamy: imra – wypowiedź; orach – ścieżka; derek – droga; piqqudim – nakazy. Wszystkie te określenia występują w Psalmie 119

Gdy poczęto tłumaczyć w trzecim wieku po Chrystusie Stary Testament na Grecki, uznano, iż termin nomos jest odpowiedni dla oddania słowa TORA. Przede wszystkim jednak, choć nie zawsze, termin ten był stosowany, do całokształtu praw związanych z imieniem Mojżesza. A więc Pięcioksiąg Mojżesza. Termin nomos nie tylko przyjął się wśród Żydów, że był już wówczas w powszechnym użyciu w świecie greckim, ale również dlatego, że doszło wśród Żydów w tym czasie do przekonania, że religia Starego Testamentu polega tylko i wyłącznie na bardzo ścisłym pełnieniu Prawa zawartego w Pięcioksięgu.

Prawdą oczywistą jest, że wymagania Boże w swej zasadniczej treści, nie są czymś twardym i bezlitosnym, ale są łaską mającą na celu uczynić z Izraela naród mądry, jak mówi Pismo: „Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: z pewnością ten wielki naród, to lud mądry i rozumny” (5 Moj 4,6 – BT).

Była to twarda szkoła w której naród Izraelski miał być wychowywany przez kapłanów i innych sług Boga w duchu posłuszeństwa Prawu.

Co się jednak stało z Prawem, że w opinii wielu Żydów było ono ciężarem?

Wspomniałem poprzednio, iż uczeni w Piśmie doliczyli się w

Prawie 613 przepisów. Jest to dowód jak bardzo szczegółowo było rozbudowane Prawo. Przeciętny Żyd nie mógł się zorientować, w tym wielkim kodeksie rabinów. Ci ostatni zaś lekceważyli sobie prosty lud, właśnie ze względu na nieznamość Prawa we wszelkich szczegółach i potępiali go za najdrobniejsze przewinienia. Tutaj możemy sobie przypomnieć opowiadanie z Ewangelii gdy to do świątyni wszedł faryzeusz i celnik. Ten pierwszy chlubił się właśnie przed Bogiem przestrzeganiem tych najdrobniejszych przepisów Prawa, które mogły mieć tylko wartość wtedy gdyby miał czyste serce i więcej pokory wobec Boga i innych. Na pewno nie byłoby trudno ludziom prostym zapamiętać przepisy zasadnicze, pochodzące z Pięcioksięgu Mojżesza, oraz łatwiej by je było przestrzegać, gdyby nie były obwarowane „wałem” przepisów, nieznanymi a nawet sprzecznymi często z Przykazaniami Bożymi. Było to tzw. „Prawo ustne”, które było rozwijane i czczone przez rabinów i faryzeuszy jako obowiązujące dla uzyskania sprawiedliwości Bożej. Z przestrzegania tych przepisów, często wykraczających poza sens słów, nie liczących się z miłosierdziem i wiarą wynikała sprawiedliwość faryzeuszy. Było to ścisłe, legalne i literalne przestrzeganie Prawa, gdzie brakowało wniknięcia do głębi, brakowało wglądu w ducha Prawa. Dlatego też sprawiedliwość wynikająca z przestrzegania tak pojętego Prawa była sprawiedliwością legalną i literalną.

Konflikt między Jezusem Chrystusem a faryzeuszami wyniknął tylko i wyłącznie na tle przestrzegania tego właśnie zwyczajowego „Prawa ustnego”. (Mt 15; Mk 7).

Przeciwko takiej sprawiedliwości występuje ostro Jezus Chrystus: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać. Ślepi przewodnicy, precedzacie komara, a połykacie wielbłąda.” (Mt 23,23.24).

Dlatego Pan nasz zwracając się do wszystkich, którzy chcą być

Bogu mili powiedział: „Albowiem powiadam wam: jeśli sprawiedliwość wasza, nie będzie obfitsza, niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebios.” (Mt 5,20).

Jednak z całą stanowczością należy powiedzieć, że „sprawiedliwość obfitsza” nie polega na negacji przykazań, lecz na ich właściwym ustawieniu i utwierdzeniu. „Czy tedy zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy” (Rzym 5,31).

(c.d.n.)

B. Ciesielski

Duch Czasów 9/1975